

Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał

Wstęp

Mądrość ludowa zawarta w przysłowiu umieszczonym w tytule pokazuje, iż od dawna jest wiadomo, że nauka czegokolwiek jest łatwiejsza dla ludzi młodych niż starszych, że jest ona kapitałem, który procentuje w dalszym życiu i ułatwia wcześniejsze osiągnięcie wybranego celu. Tę samą mądrość spotyka się także w przysłowiacz w innych językach, np. *As the twig is bent, so grows the tree*, w języku angielskim.

Głównym celem niniejszego artykułu będzie pokazanie jak ważną sprawą jest bardzo wczesny kontakt małych dzieci z językiem obcym, takim jak język angielski, w procesie przyswajania tego języka, oraz przekonanie czytelników, że stworzenie odpowiednich warunków dla akwizycji przynajmniej jednego języka obcego jest rzeczą stosunkowo łatwą.

Poza specjalistami, takimi jak na przykład, językoznawcy, psycholingwiści i psychologowie mało kto zawraca sobie głowę sprawą wyjaśniania jak to jest możliwe, że dziecko w wieku około jednego roku jest w stanie rozumieć wszystko, co do niego mówią rodzice, opiekunowie i inni ludzie. Mówiąc wszystko, oznacza, że język używany do komunikowania się z dzieckiem jest na poziomie jego zainteresowań i jego zasobu znajomości świata, czyli otaczającego go środowiska. Poza rozumieniem komunikatów przez siebie odbieranych, dziecko potrafi też wysyłać komunikaty, choć nie zawsze spełniające wymogi poprawności gramatycznej, ale całkiem zrozumiałe dla dorosłych odbiorców.

Jak wcześniej wspomniano, zwykli ludzie nie widzą w procesie przyswajania języka ojczystego niczego nadzwyczajnego. Dla nich jest oczywiste, że rozwój znajomości języka ojczystego przez dzieci jest tak samo naturalny jak proces wstawania z pozycji leżącej do siadu, czy też opanowywania zdolności chodzenia, bo tak było zawsze i zawsze ma tak być. Podobnie postrzegane są inne naturalne zjawiska, na przykład, wschód i zachód słońca. Wydaje się, że taka postawa zwykłych ludzi jest bliższa prawdy niż niektóre teorie naukowe starające się wyjaśnić to, graniczące z cudem zjawisko. Jest to rzeczywiście cud, który zawsze kończy się pełnym sukcesem z małymi tylko wyjątkami, na przykład, w przypadku dzieci z różnymi wadami wrodzonymi mózgu. Zwykle, u dzieci akwizycja języka ojczystego zachodzi zawsze w bardzo krótkim czasie. W porównaniu z usiłowaniami dorosłych i inteligentnych osobników starających się osiąść znajomość języka obcego, dzieci,

zdawałoby się nieporadne i mało inteligentne, niewątpliwie górują nad uczniami dorosłymi i, niestety, olbrzymia większość¹ z nich, wraz z upływem czasu traci tę zdolność, z którą przyszły na świat.

1. Poglądy na istotę akwizycji języka ojczystego

W tej części artykułu autorka postara się przedstawić, w wielkim skrócie, trzy teorie naukowe, które podejmują próby wyjaśnienia natury przyswajania języka ojczystego przez małe dzieci. Są to zagadnienia dość powszechnie znane, ale w tym kontekście, wydaje się że, należy o nich krótko wspomnieć.

Pierwszą z nich, to teoria behawiorystyczna, która głosiła, że dzieci uczą się języka poprzez imitację – słuchanie wypowiedzi dorosłych i powtarzanie tych wypowiedzi, początkowo nieudolnie i z błędami aż do czasu, kiedy stają się one identyczne z wypowiedziami dorosłych. Teoria ta jest oparta na psychologicznej teorii uczenia się w ogóle, którą sformułował F. B. Skinner w swej najważniejszej książce, *Verbal Behavior* opublikowanej w roku 1957, oraz na twierdzeniach amerykańskiego językoznawstwa strukturalnego. Główną tezę Skinnera było stwierdzenie, że zachowanie werbalne nie różni się niczym od jakiegokolwiek innego typu zachowania. Znaczyło to, że wszelkie uczenie się, na przykład, jazdy samochodem, a także uczenie się języka ojczystego lub obcego było oparte na takiej samej zasadzie jak, na przykład, uczenie szczurów wybierania określonej drogi podczas poruszania się w specjalnie skonstruowanych labiryntach, zasadzie wyrabiania nawyków, przedstawionej jako bodziec => reakcja => wzmocnienie.

W takim modelowaniu zachowania się szczura [*shaping*], procedura mająca doprowadzić go do wyuczenia się zaplanowanego zachowania [*terminal behaviour*], czyli do bezbłędnego przebiegania wybranej przez eksperymentatora drogi składała się z etapów [*steps*], gdzie właściwa decyzja wyboru drogi przez szczura na skrzyżowaniach była każdorazowo wzmocniana przez podanie mu odrobiny pokarmu. Niewłaściwa decyzja także była wzmocniana, ale negatywnie, w postaci nieprzyjemnego uderzenia prądem. Podział drogi na etapy ułatwiał szczurowi unikanie błędów, oraz bólu, oraz szybsze uczenie się. Jak wiadomo, ta behawiorystyczna teoria uczenia się wpłynęła na powstanie audiolingwalnej metody nauczania języków obcych.

¹ Wyjątkiem są poligloci – ludzie obdarzeni specjalnym talentem, który pozwala im szybko opanować nawet kilkadziesiąt języków obcych.

Proces akwizycji języka ojczystego przez dzieci, według behawiorystów, miał przebiegać według tych samych zasad, które były podstawą w uczeniu się szczura. Bodźcem skłaniającym dziecko do wokalizacji były wypowiedzi skierowane do niego przez rodziców i inne osoby. Małe dziecko, wkrótce po urodzeniu, nawiązuje z matką lub ojcem silną emocjonalną więź i dlatego nie można się dziwić, że stara się imitować wydawane przez nią/niego dźwięki. Tak więc, bodźcem do imitowania wypowiedzi dorosłych jest ich mowa, imitacja jest reakcją na nią a wzmocnieniem, inaczej niż u szczura, zawsze pozytywnym, jest okazywanie radości przez rodziców z wokalizacji ich potomka. Z kolei radość rodziców wzmacnia bodziec skłaniający dziecko do dalszej wokalizacji. Oczywiście, małe dzieci nie potrafią od razu produkować mowy dokładnie tak jak mówią dorośli [choćby z tego powodu, że ich aparat artykulacyjny nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięty] i trzeba tę mowę modelować przez ciągłe mówienie do dzieci. To samonapędzające się koło sprawia, że imitowane przez dziecko dźwięki i słowa stają się coraz bliższe wymowie osób dorosłych, aż w końcu, stają się identyczne z nimi. W ten także sposób, stopniowo, dzieci uczą się produkować gramatycznie poprawne wypowiedzi języka, który sobie przyswajają.

W dwa lata po ukazaniu się *Verbal Behavior* Skinnera, Noam Chomsky (1959) bardzo ostro skrytykował jego poglądy na uczenie się i istotę języka. Głównym zarzutem postawionym Skinnerowi było stwierdzenie Chomsky'ego, że język nie jest odruchem [warunkowym], ale zachowaniem sterowanym regułami języka. Ponadto, wykazał, że akwizycja języka ojczystego nie polega na imitacji słyszanej mowy, ponieważ dzieci tworzą wypowiedzi, których nie mogły być wcześniej usłyszeć, bo takie wypowiedzi nigdy nie występują w mowie dorosłych, na przykład, *'I seed him', 'She putted it'* [Widziałem/łam go, Ona położyła to.] w języku angielskim.² Należy zauważyć, że te wypowiedzi, choć gramatycznie niepoprawne, są zrozumiałe i są, przede wszystkim, wyraźnie tworzone według przyjętej reguły dla wyrażania czasu przeszłego przez dodawanie przyrostka -ed do bezokolicznikowej formy czasownika. Chomsky twierdzi, że przyswajanie języka ojczystego przez dziecko jest podobne do działania językoznawcy, który stara się opisać system gramatyczny nieznanego mu języka. Zarówno dziecko jak i językoznawca formułują i testują hipotezy odnośnie badanego języka. Przykład podany wcześniej ilustruje [podświadome] testowanie przez dziecko hipotezy [twierdzenia], że *Czas przeszły w języku angielskim jest sygnalizowany przez dodanie przyrostka -ed do każdego czasownika.* Oczywiście, reakcje

² Przykłady z języka polskiego: *szósteł* zamiast *sobota*, *poszedł* zamiast *poszł* (dziewczynka wychowana wraz ze starszymi braćmi).

zdziwienia i podpowiadanie poprawnej formy [reakcje negatywne] przekonują dziecko, że testowana hipoteza jest błędna.

Nowe podejście do istoty języka, przedstawione przez Chomsky'ego nazwane zostało przez niego Transformation Generative Grammar [gramatyka generatywno- transformacyjna]. Pod wpływem tej teorii i psychologii kognitywnej powstała nowa metoda nauczania języków obcych – metoda kognitywna, której główna zasada oparta była o stwierdzenie, że uczniowie muszą uczyć się języka obcego ze zrozumieniem. Było to, przede wszystkim, nauczanie dedukcyjne, które zaczynało się od przedstawienia i wyjaśnienia uczniom reguły. Następnie, uczniowie ćwiczyli użycie tej reguły w wypowiedziach. Taki trening miał na celu umożliwić uczniom tworzenie wypowiedzi ze stopniowo coraz większą wprawą i coraz mniejszym użyciem świadomej kontroli, aż do osiągnięcia biegłości – tego, co w języku angielskim nazywa się *skill*.

Jeśli chodzi o akwizycję języka ojczystego, to ta dziedzina jest jakby „poletkiem doświadczalnym” Chomsky'ego, które pozwala mu formułować hipotezy odnośnie istoty języka w ogóle. Faktem jest, że nowo narodzone dziecko jest gotowe do przyswajania jakiegokolwiek języka, niekoniecznie języka kraju swego pochodzenia oraz świadomość tego, że dziecko zawsze przyswaja język używany we wspólnocie, w której przyszło mu żyć i dorastać, dały Chomsky'emu powód do stwierdzenia, iż wszystkie języki muszą mieć jednakowy plan konstrukcyjny, znajdujący się, jak on to nazywa, w „strukturze głębokiej”. Podobne jest to do takiego planu jaki ma, na przykład, każdy dom: musi mieć fundament/y, ściany, drzwi, okna, dach, podłogę, sufit, drzwi, ale nie musi być taki sam jak inne domy. Domy, tak jak języki, charakteryzują się gamą różnorodnych podobieństw i różnic.

Według Chomsky'ego, dziecko przyswajając język ojczysty nie zaczyna nauki od zera lecz od wspólnej wszystkim językom świata językowej struktury wrodzonej – tzw. ‘gramatyki korowej’ [*core grammar*]. Posiadając tę wiedzę, dziecko podświadomie testuje hipotezy związane ze strukturą przyswajanego języka na podstawie danych ze środowiska [*input*]. Chomsky podkreśla, że takich potencjalnych hipotez jest tak dużo, iż dziecko nie jest w stanie ich zweryfikować w tak krótkim czasie jaki mu jest rzeczywiście potrzebny na przyswojenie rodzimego języka. Dlatego też ten językoznawca uważa, iż dziecko nie musi testować wszystkich hipotez, ponieważ struktura głęboka wyposażona jest w uniwersalia językowe [*language universals*], które posiadają informacje o regułach stanowiących co jest w Języku możliwe a co w nim nie jest. Ta wrodzona wiedza została nazwana „gramatyką uniwersalną” [UG – Universal Grammar], a wcześniej „mechanizmem akwizycji języka” [*LAD – Language Acquisition Device*].

Stosunkowo niedawno ukształtował się nowy trend językoznawczy nazwany gramatyką kognitywną, uprawianą przez takich specjalistów jak Ronald Langacker, George Lakoff, Leonard Talmy i innych. Językoznawcy ci uważają, że akwizycję języka przez dziecko można wyjaśnić bez postulowania istnienia LAD.

Główną tezę językoznawców kognitywnych jest założenie, że język rozwija się tak jak inne władze umysłowe dziecka [*faculties*], poprzez interakcje między sobą i wykorzystywanie danych językowych otrzymywanych ze środowiska. Oznacza to, że uczenie się języka jest takie same jak uczenie się każdych innych umiejętności, na przykład takich jak pływania lub jazdy rowerem. Językoznawcy kognitywni są bardzo sceptyczni w kwestii istnienia struktur wrodzonych. Langacker (Dąbrowska i Kubiński 2003:31) stwierdza, że nie można a priori zaprzeczyć, że struktury wrodzone, takie jak LAD, nie istnieją, ale gdyby się okazało, że jednak zostały wykryte, to mogłyby one być tylko przedłużonymi lub przystosowanymi elementami już istniejących struktur ogólnych. Dąbrowska i Kubiński (2003:14-15) przytaczają opinię Tomasello, który stwierdza, że identyczne struktury wrodzone są znajdowane w różnych językach tylko przez językoznawców generatywnych. Inni językoznawcy twierdzą, że nie natknęli się jeszcze na nie, ponieważ są one w inny sposób definiowane albo ich po prostu nie ma.

Językoznawcy kognitywni wyjaśniają proces uczenia się jako interakcję ogólnych struktur z takimi cechami psychologicznymi człowieka jak kategoryzacja, uwaga, pamięć, postrzeganie, konceptualizacja itp. Językoznawcy jak na przykład Langacker (2003:31), są przekonani, że struktury językowe są odbiciem procesów poznawczych mózgu i że te procesy określają jak ludzie postrzegają świat zewnętrzny i że opanowanie języka jest rezultatem używania go.

Niniejszy, pobieżny opis trzech teorii przedstawiających istotę przyswajania języka ojczystego nie ma ambicji oceniania, która z nich jest najbardziej adekwatna i najbliższa prawdy. Właściwym celem autorki jest podkreślić specyficzną zdolność małych dzieci uczenia się języka ojczystego, czego żadna z omawianych teorii nie neguje.

2. Język jako instynkt

Pomimo powyższego stwierdzenia, autorka uważa, iż należy jeszcze wspomnieć o dwóch istotnych poglądach na proces akwizycji języka ojczystego przez dzieci. Wydaje się bowiem, że istnienia w mózgu wrodzonych struktur nie da się całkiem zanegować i zlekceważyć, bo przecież te wszystkie władze umysłowe, choćby w postaci jakichś

pierwocin, muszą tam zaistnieć zanim dziecko się urodzi i zacznie je rozwijać poprzez interakcje między władzami umysłowymi i środowiskiem. Wiadomo także, że kiedy dziecko urodzi się, to obserwuje się u niego wiele instynktownych zachowań, takich jak ssanie, zaciskanie dłonią palca w nią włożonego itp. Instynkt, według słownikowej definicji (Skorupka et al. 1974: 237), to ... „wrodzona zdolność odruchowego wykonywania czynności celowych, pożytecznych dla jednostki czy gatunku”. Ludzie posiadają wiele innych instynktów, na przykład, instynkt macierzyński, samozachowawczy, płciowy i inne.

Steven Pinker (1995), jeden ze zwolenników Chomsky'ego, uważa przyswajanie języka ojczystego jako spontaniczny i instynktowny proces oparty na LAD. Według niego i innych językoznawców, oczywiście włącznie z Chomskym, przyswajanie języka jest takie samo jak rozwój zdolności siadania z pozycji leżącej, chodzenia, itp. Chomsky nazywa LAD „mentalnym organem” (Kingsbourne 1983: 134-164), takim jak na przykład, wątroba, która w procesie wzrostu wyodrębnia się w dziecku w łonie matki.

Pinker (1995: 31-39) przedstawia sytuacje, w których wyraźnie widać, że dzieci rzeczywiście używają informacji zawartych w LAD. Dzieje się to wtedy, gdy dla przykładu, dzieci – następna generacja – przekształcają język zwany pidżyn [*pidgin*] na kreol. Pidżyn jest językiem spontanicznie tworzonym przez ludzi w kontaktach, na przykład handlowych,

z innymi ludźmi mówiącymi innym językiem. Jest to język prawie nie posiadający żadnych reguł gramatycznych, zawierający mieszankę słów wziętych z obu języków, oparty mocno na kontekście sytuacyjnym wyjaśniającym znaczenie wypowiedzi. Takie prymitywne języki rodziły się, na przykład, na plantacjach południowych Stanów Zjednoczonych, gdzie pracowali czarni niewolnicy mówiący różnymi językami i obie strony – plantatorzy i niewolnicy musieli jakoś się ze sobą komunikować. Dzieci czarnych robotników często słyszały tylko pidżyn w domu, bo rodzice mówili różnymi językami. W czasie pracy rodziców dzieci bywały pod nadzorem osoby dorosłej, która także musiała używać tego języka po to, żeby wszystkie dzieci mogły się z nią komunikować. Tak więc, dla większości tych dzieci pidżyn był językiem ojczystym. Pinker podaje wiele przykładów kiedy dzieci spontanicznie przekształcały swój prymitywny język na kreol, który miał szeroko rozbudowaną gramatykę, tak jak inne języki naturalne. Wydaje się, że jedyne wyjaśnienie tego zjawiska to zgoda na to, że wiedza potrzebna dla takiej transformacji musiała przyjść z wrodzonej struktury językowej.

Wcześniej, Maria Montessori (1994: 105) zwracała uwagę na fakt, że spośród pięciu naszych zmysłów, zmysł słuchu rozwija się najwolniej, tak wolno, iż niektórzy specjaliści podejrzewają, że dzieci rodzą się głuche, ponieważ na samym początku swojego życia nie

reagują na dźwięki ze środowiska, chyba że są one bardzo głośne i związane ze zmysłem dotyku. Wyjaśnienie tego zjawiska przez tę badaczkę jest takie, że Natura odizolowała ten element mechanizmu językowego³ od bezładnego wpływu dźwięków pochodzących ze środowiska dlatego, że ta część tego mechanizmu ma specjalne zadanie do wykonania, którym jest uruchomienie struktury odpowiedzialnej za produkcję językową, czyli mowę.

Tak więc, dzieci w pierwszych tygodniach życia koncentrują się na rozwijaniu swych umiejętności słuchowych. W tym czasie słuchanie dźwięku mowy jest dla nich szczególnie wielką radością. Okazują to poprzez gwałtowne ruchy ciała, wiercenie się i energiczne ssanie smoczka.

Ważny wniosek płynący z tych rozważań jest taki, że skoro instynkt językowy jest stuprocentowo skuteczny w akwizycji, ale jego skuteczne działanie jest ograniczone czasowo, to powinno się go wykorzystywać dla wychowania osobników dwu- i wielojęzycznych od urodzenia⁴.

3. Mapa drogowa do dwujęzyczności

Jak sądzę, nie trzeba nikogo przekonywać, że w obecnym czasie, gdy jesteśmy jako państwo członkiem Unii Europejskiej, musimy znać języki obce. Jakub Kumoch (2008: 2) słusznie udowadnia w Dzienniku, że szybki rozwój gospodarki krajów Unii jest proporcjonalny do poziomu znajomości języka angielskiego: stare kraje Unii – Holandia, Dania, Szwecja to kraje gdzie poziom znajomości języka angielskiego jest najwyższy i ich stopa rozwoju gospodarczego jest też największa.⁵

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, amerykański językoznawca, Mario Pei (1968), zabierając głos w sprawie ustanowienia na całym świecie jednego języka międzynarodowego przedstawił następującą, interesującą propozycję. Po porozumieniu się i wybraniu przez wszystkie państwa tego jednego języka międzynarodowego powinno się przez okres pięciu lat przygotowywać w każdym kraju armię nauczycieli do jego nauczania. W szóstym roku od decyzji powinna się zacząć nauka, a właściwie, akwizycja tego języka w pierwszej klasie przedszkola, tzn. w wieku trzech lat. Znaczy to, że nauczyciele –

³ Warto zauważyć, że o mechanizmie językowym, czyli tym co teraz nazywa się LAD, Montessori mówiła już dawno przed pojawieniem się Gramatyki transformacyjnej, bo w roku 1949. Ona pierwsza zaobserwowała istnienie okresów uwrażliwienia [*sensitive periods*] – okresów, w których ogromne zainteresowanie i uwaga dziecka są nakierowane na określoną sprawność, którą bardzo szybko dziecko opanowuje tak, jakby instynktownie.

⁴ Jeśli chodzi o nauczanie przedszkolne, to uczenie języka obcego może się zaczynać od lat trzech, kiedy dziecko jest już samodzielne i nie potrzebuje indywidualnej opieki.

⁵ Dane uzyskane przed recesją.

opiekunowie mówiliby do dzieci tylko w języku międzynarodowym. W roku następnym ten język byłby już używany w klasie pierwszej oraz drugiej i tak dalej; po ponad dwudziestu kilku lat, prawie połowa obywateli byłaby dwujęzyczna, a jeszcze później, po wymarciu tych, których takie nauczanie nie objęło, wszyscy obywatele wszystkich państw mogliby być dwujęzyczni.

Obecnie językiem międzynarodowym, bez kłótni i przepychanek, lecz w sposób naturalny, stał się język angielski. Autorka proponuje wdrożyć w życie zmodyfikowaną wersję Pei nauczania języków obcych, przede wszystkim języka angielskiego. Propozycja ta odnosi się do przyszłych pokoleń, podobnie jak propozycja Mario Pei. Zgodnie ze wskazówkami Krashena (1982), małym dzieciom, dla opanowania języka, koniecznym jest zapewnienie, w dostatecznych ilościach, optymalnych danych językowych. W takich warunkach, dzieci nie potrzebują nauczycieli, bo ich instynkt językowy, tak jak przy naturalnej akwizycji języka, doprowadzi ich do przyswojenia języka. Mam tu na myśli prawie równoległe opanowywanie drugiego języka, obok pierwszego. Można oczekiwać, że dziecko może przyswoić, w czasie swego dzieciństwa, przynajmniej cztery języki (Brzeziński 1987: 23-24).

Potrzebne dane językowe – *input*, to programy telewizyjne w języku angielskim, bajki, piosenki, wierszyki na płytach CD, także w tym języku. Wszystkie te pomoce naukowe są już wykorzystywane w nauczaniu dzieci i wszystkie one są dla nich ciekawe. Dzieci mają tę właściwość – instynkt, że takie interesujące teksty obcojęzyczne, zapisują się automatycznie i bez wysiłku w ich pamięci.

Wiadomo, że dzieci chętnie i czasem nawet zbyt długo oglądają telewizję. Gdyby od wczesnego dzieciństwa miały dostęp do interesujących programów w języku angielskim, akwizycja tego języka byłaby automatyczna. Pozostałe, wspomniane pomoce, te na płytach CD, także mogą być odtwarzane w domu i wnosić inne, ciekawe elementy do akwizycji. Ważne jest też, aby dzieci nie nudziły się oglądając programy. Zawartość CD może zwiększyć i uzupełnić ofertę językową. Dzieci, szczególnie młodsze, lubią oglądać pewne programy po kilka razy. Trzeba im na to pozwalać, bo to ułatwia zapamiętywanie elementów języka.

Taka nauka/zabawa, często może się odbywać bez ingerencji rodziców, szczególnie w przypadku trochę starszych dzieci, które potrafią same obsługiwać odbiorniki telewizyjne i odtwarzacze płyt CD.

Autorka jest świadoma tego, że zbyt częste i długie oglądanie telewizji może być dla dzieci szkodliwe – nieodpowiednie treści, brak ruchu, niszczenie wzroku, to ewentualne

skutki nadmiernego oglądania telewizji. Jednakże, dzieci nie muszą zbyt długo siedzieć przez telewizorem i oglądać byle co. Chodzi tu o wykorzystanie pozytywnej, edukacyjnej roli jaką telewizja może odegrać w nauczaniu dzieci języka obcego.

Mam dowody, że taka nauka może być skuteczna. Po pierwsze, warunki dla akwizycji języka tu opisane, spełniają wymogi dostarczania optymalnych danych językowych [*input*], sformułowane przez Krashena. Jest sześć takich warunków cechujących te dane, które muszą być: [1] zrozumiałe, [2] relewantne, czyli odpowiednie dla zainteresowań ucznia, [3] interesujące, [4] heterogeniczne [*roughly tuned*], [5] gramatycznie nieuporządkowane i [6] obecne w wystarczających ilościach.

Po zastanowieniu się, każdy się zgodzi, że łatwo można wykazać, iż wszystkie wymienione elementy przedstawione przez Krashena są w takim przyswajaniu języka spełnione. Nie oczekuje się przy tym nauczaniu, że dziecko od razu będzie wszystko rozumiało, ale dzięki obrazowi, mowa będzie coraz bardziej rozumiana w trakcie oglądania programów [warunek pierwszy]. Jak już wcześniej było wspomniane, programy powinny być dostosowane do wieku i zainteresowań ucznia. Takie dostosowanie spełnia wymóg trafności [*relevance*]. Wspomniano też, że telewizja, z samej swej natury jest interesująca [warunek trzeci]; dzieci, a i dorośli, często nie mogą się oderwać od telewizora, niezależnie od programu. Programy używające naturalny język dla komunikowania się mają elementy językowe o różnym stopniu trudności i zawsze, znajdzie się element, który da się przyswoić, gdyż nie będzie to wyzwanie, któremu uczeń nie zdoła sprostać [element czwarty]. Jeśli chodzi o wymóg piąty, to jest oczywiste, że naturalny język używany dla komunikacji nie może być podporządkowany wymogom selekcji i prezentacji elementów gramatyki od łatwych do trudniejszych. Wreszcie, wymóg ostatni – wystarczająca ilość danych językowych również jest spełniony, bo jak wiemy, telewizja może dostarczyć tych danych w nieograniczonych ilościach.

Takie nauczanie poprzez oglądanie i słuchanie niewątpliwie zaowocuje tym, że dzieci będą coraz lepiej rozumiały język angielski. Nie można jednak oczekiwać, że wszystkie z nich i zawsze będą mogły i/lub chciały mówić w tym języku. Do tego potrzebna jest interakcja z innymi ludźmi w języku angielskim. Zakładam, że proponowane w tym artykule nauczanie języka wykorzysta kontekst oraz treści oglądane przez dzieci na lekcjach angielskiego w przedszkolu w postaci interakcji z nauczycielem i także interakcji dzieci z innymi dziećmi poprzez różne gry i zabawy, na przykład, odgrywanie sytuacji obejrzanej w telewizji z użyciem pluszaków, których kwestie wypowiedane są przez dzieci.

Pozwolę sobie w tym miejscu krótko przedstawić moją własną historię przyswajania języka angielskiego. Od mojego urodzenia ojciec mówił do mnie po angielsku a do wszystkich innych ludzi po polsku. Stopniowo moje rozumienie języka angielskiego było coraz lepsze, ale nie mogłam się przełamać, aby z ojcem rozmawiać po angielsku. W wieku 16 lat pojechałam do Londynu na wakacje i tam często znajdowałam się w sytuacjach, gdzie musiałam mówić po angielsku. Oglądałam telewizję chodziłam do kina, czytałam książki, od łatwych do coraz trudniejszych i choć jeszcze trudno mi było rozmawiać po angielsku z ojcem, to coraz mniej kłopotów miałam z wysławianiem się w tym języku z innymi osobami mówiącymi po angielsku. Po politycznej transformacji naszego Kraju po 1982 roku miałam dostęp do niekodowanego kanału *Cartoon Network* i oglądanie go bardzo rozwinęło moją kompetencję języka angielskiego⁶. To wszystko pomogło mi rozwinąć znajomość języka, a szczególnie mój wyjazd do Wielkiej Brytanii zmusił mnie do używania tego języka do komunikowania się, czyli interakcji z innymi ludźmi.

Innym przykładem kogoś, kto nauczył się angielskiego z telewizji jest niepublikowana praca magisterska napisana przez Magdalенę Król (1999) w Instytucie Filologii Angielskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Praca jest opisem rozwoju akwizycji języka angielskiego przez ośmioletnią dziewczynkę, siostry autorki tej pracy. Rezultaty rozwoju znajomości języka angielskiego osiągnięte przez dziewczynkę, podane przez Król są pozytywne: dziewczynka potrafi rozmawiać po angielsku na proste tematy, umie zadawać pytania i ma dość obszerny zasób słownictwa. Język angielski w jej wykonaniu nie jest całkiem poprawny gramatycznie, ale jest absolutnie zrozumiały.

Od czasu jak się zainteresowałam tym problemem, stale spotykam się ze znajomymi i ze studentami, którzy przyznają się, że oni też się nauczyli języka angielskiego w taki sam sposób. Nazywam ich *Cartoon Network Generation* – dzieci, które oglądały wtedy anglojęzyczne programy bez ich kodowania.

Podsumowanie

To, co zostało w tym artykule napisane, to tylko zarys kroków i podejmowania decyzji potrzebnych aby osiągnąć cel – przekształcenie naszego społeczeństwa w dwujęzycznych obywateli. Na podstawie przedstawionych argumentów, uważam, że podjęcie przedstawionej i pokrótce omówionej inicjatywy i wdrożenie jej w czyn dałoby ogromny bodziec dla

⁶ Od tego czasu autorka stwierdza, że niestety, na tym kanale jest zbyt dużo przemocy i treści niestosownych dla dzieci.

usprawnienia uczenia się języków obcych i, z czasem, przyniosłoby pozytywne efekty globalne w całym kraju. Telewizja jest dostępna wszędzie w Polsce i wszystkie dzieci, bez korepetycji, mogłyby oswajać się z obcym językiem i go przyswajać. Znajomość języków obcych, jak to wcześniej było podkreślone, jest bardzo ważne tak dla kraju, jak i dla poszczególnych osobników.

Bibliografia

Brzeziński, J. 1987. *Nauczanie języków obcych dzieci*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

Chomsky, N. 1959. "Review of Verbal Behavior by B.F. Skinner". *Language*. 35. 26-58.

Dąbrowska, E. & Kubiński W. (eds). 2003. Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego. 7-29.

Ellis, R. 1994. *The Study of Second Language Acquisition*. Oxford: OUP.

Juszyk, P. W. 1981. "Infant speech perception: a critical appraisal", w: Eimas, P.E. i Miller, J.L. (red.). *Perspectives on the Study of Speech*. Hilldale, NY: Lawrence Erlbaum Associates Publishers. 113-164.

Kinsbourne, M. 1983. "Marcel Kinsbourne's views on the psychology of language and thought", w: Rieber, R. W. i Voyat, G. (red.). 1983. *Dialogues on the Psychology of Language and Thought*. New York I London: Plenum Press. 134-164.

Krashen, S. 1982. *Principles and Practice in Second Language Acquisition*. New York: Pergamon Press.

Król, M. 1999. *The Role of TV Programs in the Acquisition of the English Language. A Case Study*. Łódź: Niepublikowana praca magisterska. Uniwersytet Łódzki. Instytut Filologii Angielskiej.

Kumoch, J. 07.08. 2008. "Angielski a sprawa polska". *Dziennik*. 12-13. 07. 08. 2008. str. 2.

Skorupka, S., Auderska, H. i Łempicka, Z. (red.). 1974. *Mały słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.237.

Montessori, M. 1994. *The Absorbent Mind*. Oxford: The Clio Montessori Series Volume 1. Clio Press.

Pei, M. 1968. *The Story of Language*. New York: Georg Allen & Unwin. Second Edition.

Pinker, S. 1995. *The Language Instinct*. Harmondsworth, Middlesex: Penguin Books.